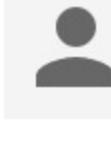


Prawda o (P/p)rawdzie

Książę i prawda, reż. Bogusław Kierc, Teatr Łalki i Aktora w Opolu

Henryk Mazurkiewicz

aA aA aA



fot. Grzegorz Gajos

Od kiedy w 2016 roku „postprawdę” uznano za słowo roku, rewizja jednego z członów wielkiej triady Prawda/Piękno/Dobro stała się zajęciem powszechnym, wręcz obowiązkowym. To znaczy w mediach, publicystyce i kulturze popularnej, jako że filozofowie, mocno zdopingowani radykalnym wątpieniem Kartezjusza, zajmowali się tym już od stuleci.

Ten ostatni za deskę ratunku w morzu sceptycyzmu uznał słynną już formułę *cogito ergo sum*. Myślę, więc jestem. Żeby ocalić świat zewnętrzny od hipotetycznego Demona Zwodziciela, musiał zawierzyć prawdomówności Boga, który przecież nie będzie tak bezzecznie omamiał własnych stworzeń. Ale czas leciał. Rosła niepewność. Mnożyły się pytania. Doszło do tego, że wiek dziewiętnasty stał się właściwie wiekiem myślicieli nazwanych później Mistrzami Podejrzeń. Freud z pochodnią psychoanalizy już schodził do mrocznych pieczar nieświadomego. Darwin w innych pieczarach zobaczył praludzi jako jedno z licznych, bardzo licznych ogniw długiego łańcucha ewolucyjnego. Marks uświadamiał szerszej publiczności, że jak tylko pracząłowiek opuścił swoje naturalne schronienie w skałach i zaczął budować świat kultury, niemal natychmiast uruchomił koła zębate historii jako walki interesów różnych klas społecznych. Nietzsche... no tu by można długo, więc wspomnijmy tylko o formule nie mniej słynnej niż ta kartezjańska: *Gott ist tot*. Jemu też zawdzięczamy następującą definicję: „Prawda to ruchoma armia metafor, metonimii, antropomorfizacji... umocniona, przerobiona, upiękuszona poetycko i retorycznie, i scalona w kanon. [...] Prawda to iluzja, o której zapomniano, że jest iluzją”. Definicja prozocza, o czym przekonał się wiek dwudziesty, zaczynający się od teorii względności Einsteina i statystyczną jedynie przewidywalnością świata kwantowego, a kończący się upadkiem największego imperium w historii, będącego swoją drogą pokłosiem pewnej interpretacji owej marksowskiej zębatości kół historii.

Droga do panowania postprawdy była długa i kręta, lecz nie podejrzewałem, że pisząc o spektaklu *Książę i prawda* Opolskiego Teatru Łalki i Aktora, będę musiał ją streszczać. Tak, w tytule przedstawienia było słowo prawda, ale przecież przyjechałem na spektakl dla dzieci. I to raczej dla tych młodszych. Więc tak odważnego zamachu na wciąg fundamentalną dla szkolnej pedagogiki kategorię raczej nie oczekiwałem.

Z drugiej strony oczekiwać mógłbym, gdybym przypomniał sobie wcześniejszą twórczość autora sztuki. Jest nim Jean-Claude Carrière, który, chociaż swoją pierwszą powieść napisał już ponad sześćdziesiąt lat temu, polskiej publiczności, ale chyba nie tylko polskiej, znany jest raczej jako scenarzysta niż pisarz i dramaturg. Kariere w filmie, co w naszym wypadku wydaje się znaczące, zaczynał od współpracy z Luisem Buñuelem. Razem pracowali nad *Dziennikiem panny służącej*. Potem były słynne *Dyskretny urok burżuazji* (1972), *Widmo wolności* (1974) oraz *Mroczny przedmiot pożądania* (1977). Jednak to był dopiero początek. Lista nazwisk reżyserów, dla których pisał teksty, jest doprawdy imponująca: Jean-Luc Godard, Volker Schlöndorff, Miloš Forman, Philip Kaufman, Jacques Deray, Nagisa Ōshima, no i Andrzej Wajda (*Danton*, 1983, oraz *Biesy*, 1988). Osobno należy wspomnieć wstrząsający traktat pedagogiczny *Biała wstążka*, scenariusz do którego napisał wraz z Michaeliem Haneke. Zwieńczeniem tych dokonań stał się Oskar wręczony francuzowi w 2014 roku za całokształt twórczości. A przecież w międzyczasie była też adaptacja *Mahabharaty* na teatralne potrzeby Petera Brooka, wywiad-rzeka z Dalajlamą *Siła buddyzmu* oraz zestaw wspaniałych rozmów z Umberto Eco *Nie myśl, że książkę znikną*.

Z takim багаżem można przypuścić atak właściwie na wszystko. Nawet na prawdę. Ale teatr, podobnie jak i kino, jest sztuką zespołową. W tym wypadku widać to wyjątkowo dobrze, jako że reżyser Bogusław Kierc do pracy nad spektaklem zaprosił grupkę dzieci. Nie wiem, co mu naopowiadały, jakie miały uwagi i przemyślenia na temat tytułowego pojęcia, lecz wyszedł z tego jeden z najbardziej prowokacyjnych spektakli dla młodej publiczności, jakie w ostatnim czasie widziałem.

Sama historia na pierwszy rzut oka wygląda na nieskomplikowaną, a w krainie bajek wręcz archetypową. Mamy bowiem „urodzonego w małej wiosce na południu Francji” młodego, niedoświadczonego, lecz pewnego siebie Księcia (Jakub Kowalczyk), który „włóczę się po świecie”, pewnego dnia zakochuje się w młodej i pięknej wieśniaczce (Aleksandra Mikołajczyk). Od pierwszego spojrzenia i na zawsze. Wydawałoby się, że za chwilę zostaniemy świadkami na ślubie, ale nic z tego. Ojciec dziewczyny, nie zważając na szczególny status pana młodego, stawia, jak to się mówi, warunki. Właściwie to jeden warunek. Chce, żeby Książę udowodnił, że zna (P/p)rawdę. W tym wypadku pisaną chyba wielką literą. Cóż, chłopak nie zląkł się rzuconego mu wyzwania. Jak powiedziano, był młody i pewny siebie. Wziął więc ze sobą wiernego przyjaciela i razem wyruszyli w drogę. Szukać (P/p)rawdę.

Myli się jednak ten, kto wnioskuje, że odnalezienie się w świecie *Księcia i prawdy* jest zadaniem łatwym i banalnym. Wcale nie. Przyjrzyjmy się chociażby konstrukcji narracyjnej. Jest co najmniej kilkupoziomowa. Samych książąt jest jakby dwóch. Jeden z nich, w programie nazwany Glosem, jest jakby Księciem-reżyserem. Grający go Krzysztof Jarota w kostiumie poety i miłośnika dobrych historii na oczach publiczności rozdaje aktorom kartki z tekstem, na bieżąco wprowadza do tego tekstu zmiany, pełniąc jednocześnie funkcję suflera i inspicjenta. Przez większą część spektaklu przypatruje się wszystkiemu z widowni, ale w razie czego bez zastanowienia wkracza na scenę, naprawia, koryguje, bierze na siebie kilka z pomniejszych ról. Książę-reżyser ma też na scenie swego pełnomocnika. Jest nim Kobieta (Dorota Nowak), która czyta część tekstu i współtworzy sceniczny mikrokosmos. Przebywa jednak już bardziej „w”, niż „poza” kreowanym światem.

Ale to jeszcze nie wszystko. Książę ma przyjaciela. Tego, „który opowiada tę historię”. Takie dokładnie padają słowa. Nazywany Gawędziarzem też pretenduje do utworzenia kolejnego metapoziomu. W hierarchii demiurgów stoi jednak najniżej ze wszystkich. Wydaje się, że nie ma żadnej siły sprawczej. Jak sam przyznaje, nie zna własnej historii. Jest postacią komiczną co do swej formy (gawędziarz bez osła – przecież to skandal!), lecz zdecydowanie tragiczną w treści.

Książę i prawda chętnie i zdecydowanie znosi czwartą ścianę i na różne sposoby bawi się konwencjami teatru w teatrze. Aktorzy nie ukrywają, że występują przed publicznością, chociaż występ swój traktują jako *work in progress*, próbę oswajania się z trudnym materiałem wyjściowym. Odpowiedzialna za ruch sceniczny Franciszka Kierc-Franik każe im poruszać się sztucznie niczym marionety lub przyglądać się własnym ruchom, jakby wykonywali je po raz pierwszy w życiu. Drewniane lalki w ich rękach, proste, jakby nieukończzone, zaledwie bałwanki, raz bywają prawdziwymi partnerami artystów, sobowtórami postaci, innym razem zredukowane są do czegoś w rodzaju kreatywnie wykorzystywanego na przeróżne sposoby rekwiizytu. Wszystko tu jest takie wieloznaczne, niejasne, zalane niebieskim światłem, jakby zamglone. Czyżby sen? Jeżeli tak, to sądząc po scenografii, byłby to sen nauczyciela geometrii. Albo właśnie dziecka. Prostokąty, kwadraty, kule, stożki. Takie klocki dla najmłodszych, na które możemy projektować własne wyobrażenia i fantazje.

A co z prawdą? „Dziś już nie ma prawdy” – odpowiada właściciel gospody, do której jeszcze na początku swej wyprawy trafiają nasi podróżnicy. „Podążaj za tymi, co szukają prawdy i unikaj tych, co ją znaleźli” – przestrzega ślepa kobieta. Lecz to nie jest ta wiedza, która zagwarantuje Księciu rękę pięknej dziewczyny. Brnie więc w swoich poszukiwaniach dalej. Przez krainę, gdzie wszyscy tańczą, lub krainę, gdzie wszyscy wyobrażają sobie, że są obrazami. Przez wszyscy tańczą, od czasów Sokratesa antynomie klamcy i niemoc, niezawodnego wydawałoby się, Googla. Przez te wszystkie punkty struktury „podróży bohatera” opisane przez Josepha Campbella. Mijają lata. Książę zaczyna świecić. Wydaje się, że całe przedsięwzięcie jest skazane na porażkę, samo jest jedną wielką porażką. A my nadal wyczekujemy na etap siódmy. Jeden z najważniejszych. Zwany „jaskinią mroku”. I taka się w rzeczy samej trafia. Tylko że zamiast głównego antagonisty Książę w podziemiach pieczary spotyka (P/p)rawdę. Jest brzydką i śmierdzącą staruchą, która chce, żeby o niej opowiadano jako o młodej i pięknej dziewczynie. Tak dokładnie. Jak treści to niesamowite spotkanie sam Książę: „Prawda okłamała mnie i kazała mi klamać”.

Próżno by więc czekać etapu ostatniego – „powrotu z nagrodą”. Nie ma żadnej nagrody. Wychodzi na to, że zamiast „magicznego eliksiru” z dalekiej i długiej podróży nasz nieszczęsny bohater przyniósł gorzką, lecz nikomu w zasadzie niepotrzebną prawdę o (P/p)rawdzie. Jego ukochna w międzyczasie wyszła za mąż za bankiera. Bankierom, jak widać, wybredni tatusiowie warunków nie stawiają. Cóż pozostaje nieszczęsnemu Księciu? Cóż pozostaje całemu temu bajecznemu ludowi? Pozostaje tylko wspólna finałowa choreografia i nadzieja, że pedagodzy będą mieli odwagę wraz z uczniami zmierzyć się z postawionymi przez przedstawienie pytaniami. Obawiam się jednak, że większość z nich poprzestanie na wersji z „młodą i piękną dziewczyną”. Autoryzowaną przecież przez samą (P/p)rawdę.

19-11-2018

Teatr Łalki i Aktora w Opolu

Jean-Claude Carrière

Książę i prawda

prekładał: Kazimierz Skonupski

reżyseria: Bogusław Kierc

scenografia: Beata Tomczyk

muzyka: Jacek Wierchowicz

ruch sceniczny: Franciszka Kierc – Franik

obsada: Karolina Gorzkowska, Aleksandra Mikołajczyk, Dorota Nowak, Zygmunt Babiak, Krzysztof Jarota, Jakub Kowalczyk, Tomasz Szczygilewski

premiera: 15.09.2018

JEAN-CLAUDE CARRIÈRE

BOGUSŁAW KIERC

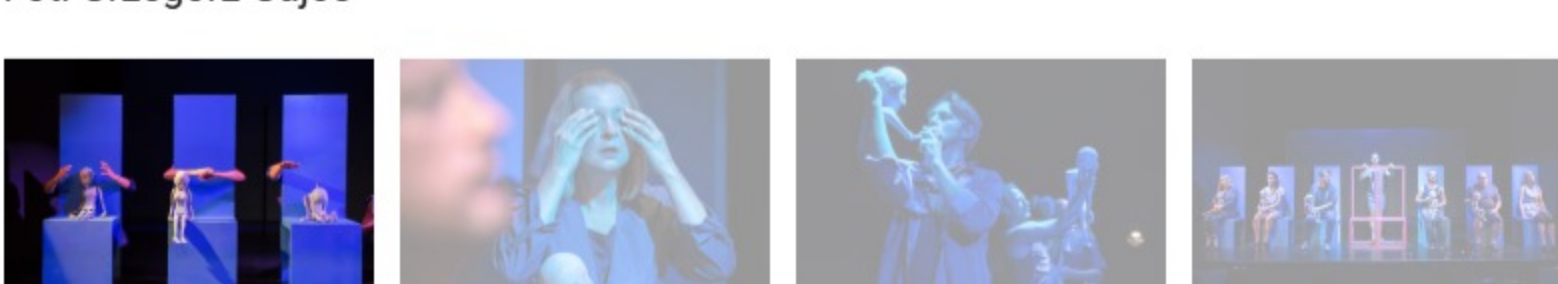
OPOLE

OPOLSKI TEATR ŁALKI I AKTORA IM. AŁOJZEJO SMOLKI

Książę i prawda, reż. Bogusław Kierc, Teatr Łalki i Aktora w Opolu



Fot: Grzegorz Gajos



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadśłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkoła
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

- Facebook